DZIENNIK LWOWSKI

Organ demokratyczny.

Przedpłata w miejscu wynosi: miesięcznie 1 złr. — Z przesyłką pocztową: rocznie 16 złr.; ćwierćrocznie 4 złr. — cent.; miesięcznie 1 złr. 35 ct. —
Dla wychodźców we Francyi ustaliliśmy cenę prenumeraty na 15 franków kwartalnie.

Redakcya i administracya pod l. 29/30 przy placu katedralnym w domu p. Sara.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 cent.
Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty
Wychodzi codziennie o godzinie 8mej rano. — Numer pojedynczy kosztuje 4 centy.

Nr. 146. Czwartek dnia 24. czerwca 1869. — Jana Chrzciciela (rzym.) — Onufryja W. (grec.). **Rok III.**

Zgromadzenie wyborców miasta Lwowa odbędzie się w ratuszu dnia 27. czerwca 1869 o godz. 4tej z południa

celem wzajemnego z posłami porozumienia się co do politycznego stanowiska, które reprezentacya kraju zająć powinna.

Podpisani zapraszają tak posłów sejmowych jakoteż wyborców miasta Lwowa do uczestniczenia w tem zebraniu, licząc dla ważności przedmiotu na gorliwy udział i obywatelskie poparcie.

Celem pomieszczenia znaczniejszej liczby wyborców, będzie miejscem zebrania dziedziniec ratuszowy, w razie deszczu zaś wielka sala radna.

Dla publiczności będą otwarte piątrowe korytarze, a względnie galerye sali.

Lwów dnia 22. czerwca 1869.

Aleksandrowicz Adolf.
Armatys Karol.
Dr. Białoskórski Eligiusz.
Boczkowski Kasper.
Dąbrowski Wacław.
Dymet Michał.
Groman Karol.
Jasiński Aleksander.
Dr. Jekieles Maurycy.
Dr. Madejski Marceli.
Piątkowski Feliks.
Rucker Zygmunt.
Schuman Jan.
Dr. Semilski Teobald.
Dr. Skwarczyński Paweł.
Starkel Juliusz.
Szwedzicki Hilary.
Wajda Piotr.
Widman Karol.
Wild Karol.
Dr. Wolski Ludwik.
Żaak Wincenty.
Dr. Zucker Filip.

Lud i lichwa.

We wczorajszym artykule pod napisem: „Socyalizm w Galicyi“ wykazaliśmy, iż sprawy społeczne nie występują u nas w takiej formie jak na Zachodzie, albowiem nie mamy ani fabrycznej ludności, ani przeludnienia, jednem słowem: nie mamy proletaryatu i licznej klasy roboczej bez własności; zredukowaliśmy przeto krajowe kwestye socyalne na: sprawę serwitutową i propinacyjną, których załatwieniem wyrównany będzie naprężony nieco stosunek między własnością większą a mniejszą. Okoliczność ta jednak nie wpływa bynajmniej na zupełne usunięcie walki socyalnej, która się objawia obecnie u ludu w innej zupełnie postaci.

„Walka pracy z kapitałem“ jest hasłem socyalizmu na Zachodzie; robotnik wyzyskiwany przez przedsiębiorcę, dąży do zniesienia tej przewagi a wprowadzenia sprawiedliwej równowagi; to samo hasło i u nas się odbija, z tą tylko różnicą, iż do walki występuje jako reprezentant pracy, nie robotnik, lecz właściciel posiadłości mniejszej—którego cały Zachód zalicza do stronników konserwatywnych—przeciw lichwiarzowi, nie będącemu wprawdzie reprezentantem kapitału, lecz przewagą wypływającą z naszego zniszczenia materyalnego, której skutkiem jest w ogóle drogość kapitału, w szczególe zaś przewaga liczebnie lichej nawet kwoty, nie noszącej nazwy kapitału, nad pracą nisko w cenie stojącą. Innemi słowy: w całym kraju trwa walka włościanów z niższą warstwą społeczeństwa wyznania mojżeszowego.

Nikt nas zapewnie nie posądzi o naruszenie szczytnej zasady równouprawnienia świeżo dokonanego, również nikt nam z pewnością nie zarzuci zamiaru podżegania, chociaż nazwaliśmy rzecz po właściwem jej imieniu, w skutek czego w dwóch obozach przeciwnych znalazły się zastępy dwóch wyznań religijnych, w tej kwestyi społecznej wrogo naprzeciw sobie stojące.

Jak haniebnie i jak nikczemnie lud nasz jest wyzyskiwany przez drobnych kapitalistów wiejskich i małomiejskich, o tem ten tylko dokładne może mieć pojęcie, który wdrożył się w te stosunki i własnemi oczyma patrzył na zdzierstwa, praktykowane mimo istniejących ustaw i wielkiej ilości c. k. sądów i urzędów. Kilka przykładów oświecą lepiej czytelnika, niźli najdłuższy wywód. Włościanin, mianowicie na Wschodzie, przyciśnięty egzekucyą za podatki, zastawia zwykle jeden morg pola, a zatem, licząc przeciętnie, jedną szóstą część własności swej za pożyczkę w wysokości 25 — 35 złr. u arendarza zaciągniętą, który tak długo pole użytkuje, dopokąd dłużnik nie spłaci swej wierzytelności. Zastawiony morg pola odrobić zwykle musi własną pracą sam właściciel, dostawszy w nagrodę kilka blaszanek szumówki; przeco staje się znów pańszczyznianym z tą tylko różnicą, iż tytuł robocizny, tudzież osoba uprawnionego podpadła zmianie.... Albo przykład wtóry: Włościanin, na przednowku mianowicie, przyciśniony potrzebą pożycza u małomiejskiego handlarza korzec zboża na zasiew — i oddaje po zbiorach pięć ćwierci, oczywiście na znacznie większą miarę. W pierwszym więc wypadku płaci około 40, w drugim około 50 odsetek. Lecz to jest dopiero początkiem zdzierstwa; po takich dwóch bowiem interesach nastaje roczny deficyt w budżecie włościanina, za którym w ślad idą zastawy ruchomości i odzieży, oprocentowane po 100, 200 a nawet 300, — dalej idzie sprzedaż kwitków za robociznę w karczmie, sprzedaż ostatniego dobytku, a ostatecznie wywłaszczenie, które ustawą o dzielności gruntów i o równouprawnieniu jeszcze bardziej zostało ułatwione.

Od zniesienia pańszczyzny począwszy, trwa to wyzyskiwanie po dziś dzień; zrazu szło ono powoli, aż urosło stopniowo do wielkich, istotnie przerażających rozmiarów, wyradzając w następstwie kwestyę społeczną, która, przy najlżejszym podmuchu ze strony którychkolwiekbądź wrogów, sprowadzić może na kraj nieszczęśliwą katastrofę.

A więc nie nad miastami, i nie nad większą posiadłością, wisi niebezpieczeństwo — lecz nad mieściną, przeważnie przez szynkarzy i handlarzy zamieszkaną, tudzież nad karczmą dworską, a raczej jej mieszkańcami.

Zażegnanie tej burzy zależy najpierw od ludzi wpływu mieszkających po wsiach, tudzież od władz autonomicznych, nie mniej rządowych. Na nieszczęście rzadko gdzie właściciel posiadłości większej lub pleban miejscowy starają się o ochronę ludu przed następstwami lichwy, w które wpada mimowolnie, — autonomiczne władze zaś, w zupełnem prawie będąc rozprężeniu, nie podały nawet gminom środka zaradczego przeciw osiedleniu się przybyszów wyzyskujących, chociaż ustawa gminna w tym kierunku da się zastosować; — władze rządowe potrzebują substratu pisemnego, czyli skargi, na które jednak nie stać odartym i tak włościanom. Pozostanie więc wszystko beim Alten, a kwestya społeczna jątrzyć się będzie dalej!

Trybunał państwa.

Dnia 21. czerwca zagajone zostało we Wiedniu pierwsze posiedzenie trybunału państwa. Zastępcą przewodniczącego w trybunale jest br. Szymonowicz, a członkami, jak wiadomo, dr. Ziemiałkowski i ks. Czartoryski. Nowo utworzona władza ta bardzo mało dotąd jest znaną. Jest ona wprawdzie arcykonstytucyjnym wymysłem liberalnego ministerstwa, lecz w praktyce okaże się zapewne niewielkiej doniosłości, jak liczne inne ustawy i instytucye, nie mające w różnolitej Austryi żadnej prawie podstawy.

Trybunał państwa powinien być ochroną naszej osobistej wolności i praw politycznych tak pojedynczych osób jak i korporacyj; do zakresu jego należy rozstrzyganie sporów między ministerstwem a sejmami, również jak i między zakresem sejmów a rady państwa. Ważną również atrybucyą jest rozstrzyganie o sprawach i skargach, wniesionych przez obywateli, względem naruszenia zawarowanych przez konstytucyę praw. Kto przeto odnośnie do zagwarantowanych przez konstytucyę praw ukróconym będzie i nadwerężonym w sprawie wolności lub uwięziony bezprawnie, gdy tajemnica listów będzie niezachowaną lub prawo zgromadzeń publicznych ukrócone — we wszystkich tych wypadkach obywatele powinni się odnieść do trybunału państwa, który jest stróżem swobód, nadanych nam przez konstytucyę.

Z naszego stanowiska najważniejszem zadaniem byłoby rozstrzyganie sporów między zakresem sejmów a radą państwa, między ministerstwem a sejmami. A przecież w tym kierunku właśnie zdaje się nam przyszła czynność trybunału arcyproblematyczną — bo ministerstwo każdoczesne potrafi uniemożebnić wszelkie nieprzychylne mu uchwały i wyroki tegoż trybunału. Zarzucą nam może, iż trybunał ten jest niezawisły od wpływu ministerstwa, lecz z praktyki wiemy dostatecznie, ile podobne orzeczenie zgadza się z prawdą.

Najlepszym trybunałem dla podobnych sporów, a właściwie najskuteczniejszym środkiem do uchylenia tych sporów, byłoby udzielenie obszernej autonomii krajom nieniemieckim w Austryi; zadowolenie, któreby natenczas zapanowało między ludnością krajów tych, zakończyłoby walkę tak zgubną dziś dla wszystkich między centralistyczną radą państwa a sejmami, dążącemi do obszerniejszej autonomii.

I najsprawiedliwsza sprawa przy złej procedurze może być zaprzepaszczoną; tak też i najprawowitsze żądania sejmów pozostaną nieuwzględnione, bo trybunał będzie wyrokował na podstawie istniejących ustaw, przeciw którym właśnie występuje większa połowa mieszkańców Austryi. Wszelkie liberalne koncesye obecnego ministerstwa pozostaną iluzorycznemi, jak długo takowe nie będą zastosowane do poszczególnych krajów koronnych i nie uwzględnią ich odrębności.

Trybunał skazał naszego Zbawiciela na śmierć! To też nie od trybunału państwa spodziewamy się jakiegokolwiek uwzględnienia naszych uprawnionych żądań. Drogą jedyną do rozwiązania obecnych trudności jest porozumienie się wzajemne, jest rokowanie na zasadzie: równi z równymi.

Korespondencye Dziennika lwowskiego.

Petersburg dnia 17. czerwca.

Jak szybkim krokiem postępuje na ogromnych przestrzeniach caratu moskiewskiego budowa kolei żelaznych we wszystkich kierunkach imperyum, dość rzucić okiem na sieć kolei już istniejących, które łączą lub w bardzo krótkim czasie łączyć będą z sobą wszystkie niemal główniejsze centra Rosyi europejskiej. W tych dniach przybyła do Petersburga deputacya, wybrana przez kupców wschodniej i zachodniej Syberyi na Irbitskim jarmarku w celu domagania się u rządu, aby linia kolei moskiewsko-niżegorodzkiej przedłużona była aż do Tiumenia. Linia ta, mająca połączyć Rosyę europejską z azyatycką, jest niesłychanie ważną dla handlu, i spodziewać się,

Wystawa obrazów.

(Ciąg dalszy.)

Strzegocki Mikołaj przysłał „Ojców reformatów przypatrujących się obrazowi Elżbiety.“ Przyzwyczailiśmy się do lepszych prac Strzegockiego, więc to nie zachwyciło nas bynajmniej, chociaż nie można fizyonomiom ojców zarzucić, iżby nie były wymowne. Artysta, stojący skromnie w kąciku, obudza gładkiem obliczem i pokornem wejrzeniem sympatyę u zwiedzających wystawę panienek, ale z pomiędzy mężczyzn słyszałem (nie wiem na jakiej zasadzie opartą) uwagę, że on bardziej podobny do organisty niż do artysty.

Bardzo pomyślne czyni wrażenie Gierymskiego Maksymiliana „Alarm“. Mały to obrazek, ale z wielką prawdą malowany; powietrze doskonałe; dym od świeżego wystrzału, unoszący się w powietrze, jest z łudzącą prawdą oddany. Na pierwsze wejrzenie wydawał się niektórym koń pod powstańcem alarmującym (bo zdaje nam się, że tylko powstaniec może tak wyglądać, jak artysta wymalował alarmującego) nie zbyt udałym. Lecz przy bliższem wpatrzeniu się znajduje każdy, że owszem koń ten jest właśnie z wielką prawdą oddany.

Orłowskiego Jana Kantego: „Górale w Tatrach dążący na jarmark“ wskazuje artystę, który pilne studia robił.

Rawskiego Jana „Gaduła“ — bardzo wymowny obrazek.

W ogólności nadmienić należy, że z Monachium dostaliśmy szereg prac naszych rodaków, które nadzwyczaj pochlebnie świadczą o ich postępach i usiłowaniach artystycznych. Kilka obrazków ztamtąd nadesłanych zdaje się zapowiadać niepoślednich artystów.

Z rodzajowego malarstwa zasługuje na uwagę K. Dzbańskiego „Handełes lwowski“, którego prawie wszyscy Lwowianie znają. Obrazek to bardzo udatny.

K. Lipiński nadesłał „Sobótkę“, obrazek zdradzający talent. L. Kurella „Gosposia“ należy do celniejszych.—L. Picarda „Dumka kozacka“ ujmuje bardziej krajobrazem ukraińskim, niż postaciami kozaków, chociaż między niemi kozak nawołujący na towarzyszów jest bardzo dobrze oddany.

Przejście od malarstwa scen z potocznego życia do portretów stanowią tak zwane studia. Między temi najbardziej zwróciła na siebie uwagę powszechną Murzynowskiego „Kobieta uciekająca przed pożarem“ (l. 31). Udarza ona zarówno oświetleniem jako też i plastycznością.

Kilka głów Penthera, „Włoszka modląca się“ Królikowskiego, jedna głowa kobieca (l. 80.) Sidorowicza, są zajmujące.

Między portretami celują: Penthera portret panny W. (l. 47.) Grabowskiego portret p. Franciszka Trzecieskiego — i Leopolskiego portret p. Gołuchowskiego.

Co do pierwszego, t. j. portretu p. W., trzeba przyznać, że oprócz ogólnych zalet, jakie mają wszystkie portrety Penthera, t. j. fotograficznej niemal prawdy w oddaniu przedmiotów martwych, jako to sukień, futra i t. d., jak też prawdziwości w kolorycie skóry ludzkiej, ma ten obraz zaletę artystycznego ułożenia. Osoba portretowana jest w ruchu i jakoby mimochodem spogląda na widza. Podobnież niewymuszony charakter mają portrety panny H. i pani H. (l. 45 i 51).

Inne portrety są trafione; odznaczają się, jakośmy już wspomnieli, wielką dokładnością w szczegółach, ale nie celują artystycznem ułożeniem.

Portrety Leopolskiego odznaczają się właściwym kolorytem, który się charakteryzuje tak, iż na pierwsze wejrzenie odgadnąć można artystę, który je malował. Portret hr. Gołuchowskiego ma tę właściwą cechę, a przy wszelkich niepospolitych zaletach swoich ma jedną maleńkę wadę, że hr. Gołuchowski był za nadto grzecznym dla artysty, artysta zaś za nadto grzecznym dla hr. Gołuchowskiego.

że przyjdzie do skutku, co daje proszącym tem większą rękojmię, że przez swych deputatów przysłali, jak wieść niesie, dość znaczną sumkę dla ministra komunikacyj lądowych i wodnych. Jaka to szkoda, że słynny wziatocznik (kubaniarz) Kleinmichel, minister komunikacyi, albo jenerał-inżynier Den, którego Mikołaj upotomnił w znanem przysłowiu, nie żyją; jeżeli bowiem jedną tylko linię moskiewsko-petersburgską potrafili przedłużyć o wiorstw 30 (nb. w swoich rachunkach), jak jest rzeczywiście, ileżby było dopiero przyrosło setek wiorstw na długości linij, liczących się dziś na tysiące.

W pierwszych dniach b. m. wyjechał ztąd jenerał-gubernator kraju turkestańskiego Kaufman, i powiózł z sobą bardzo ważne, jak Moskale twierdzą, reformy, do których projekta przywiózł z soką z Taszkentu, i uzyskał ich zatwierdzenie w Petersburgu. Były reformator Litwy reformuje teraz Turkiestańczyków, — na czem ten kończy, od tego poczynał Murawiew — bo właśnie ten ostatni rozpoczął od reformy dzikich plemion azyatyckich, zanim skończył na krwiożerczej reformie Litwy. W liczbie gości, przybyłych w tych dniach do Peterburga, liczymy także jenerała Ignatiewa, ambasadora carskiego w Konstantynopolu. Moskwa podejmowała reprezentanta idei carskiej obrusienia tureckich Słowian, co się nazywa w języku urzędowym wyswobodzeniem, nader świetnie, kupcy moskiewscy dawali dla niego wspaniałą ucztę, na której jenerał rozszerzał się bardzo nad posłannictwem Moskwy w Słowiańszczyźnie, a tymczasem, zanim to posłannictwo potrafi spełnić, pocieszał kupców, że już przystąpiono w Stambule do rozpatrzenia taryfy tureckiej, a także i do przejrzenia traktatu między Turcyą i Rosyą względem prawideł żeglugi statków nocną porą po Bosforze.

Szczególnie pocieszne wyglądają wyrzekania *Gołosa* na ucisk prasy w Austryi; z cierpką ironią wyśmiewa ten dziennik ustawę prasową i sądy przysięgłych w Austri, utyskuje niesłychanie na prześladowanie dziennikarstwa czeskiego, a w tejże samej chwili nie tai swojego w wysokim stopniu nieukontentowania z mniemanych ustępstw, jakoby uczynionych przez rząd pod względem języka urzędowego w Galicyi. Już to w ogóle dziennikarstwu moskiewskiemu wcale nie jest do twarzy, ile razy pocznie deklamować o ucisku obcym, a o własnym zapomina. Mimowoli czytając takie jeremiady moskiewskie na ucisk prasy, np. we Francyi albo Austryi, przychodzi na myśl Warszawa, a nawet Petersburg i Moskwa z swemi komitetami cenzury, z prześladowaniem nie już wyrażanej myśli, ale nawet najwięcej pojedynczych wysłowień, lub nazw jak świat starych, które są albo dla jakiegośkolwiek widzimisię pana cenzora wzbronione, albo, jak się to często zdarza, nie są mu zupełnie znane. — Dowiaduję się z pewnego źródła, że komisya, złożona z urzędników ministeryum finansów dla wypracowania projektu nowego systemu opodatkowania, gdyż dotychczasowy pokazał się nadzwyczaj wadliwym, szczególniej z powodu ogromnych niedoborów, których niema możności ściągnąć, po kilkomiesięcznych obradach postanowiła pierwej, zanim przystąpi do powzięcia stanowczej decyzyi, upraszać cara, ażeby wysłał za granicę sekretarza stanu Zabłockiego-Desiatowskiego, w celu zbadania, jakie są najlepsze sposoby opodatkowania za granicą. Pod tym względem pan sekretarz stanu nie omieszka zapewne najpierwej zainformować się w Austryi, która ma ustaloną reputacyę jako najwyżej opodatkowująca ludność swojego państwa.

Wiadomości polityczne.

Ziemie polskie. Z Litwy donoszą do *Dzien. Pozn.*

Doprawdy dziwne się rzeczy wytwarzają na tej biednej naszej Litwie. W mińskiej gubernii, nawróceni na prawosławie włościanie nie chodzą do cerkwi; a w mohilewskiej gubernii w homelskim powiecie zjawia się Jezus Chrystus z dwunastu apostołami i prowadzi propagandę polityczną. Chodzi on od włościanina do włościanina i poucza ich, jak mają postępować i jak życie swe moralne urządzić powinni. Przyczem czyni im wyrzuty za rok 1863 i za ich głupotę i złośliwość, z jaką wówczas przeciw panom występowali, a którzy przecież niczego innego nie pragnęli, tylko ich własnego dobra. Moskwa tropi tego naszego apostoła czy Chrystusa, jak on sam się mianuje, ale wszelkie jej usiłowania są bezskuteczne. Wszystkie wszakże wieści godzą się na to, iż to prosty włościanin bez żadnej nauki, który widocznie wzruszony do głębi duszy bezprawiami, jakie w gruncie naszym mają miejsce, poczuł w sobie żar walki aż do egzaltacyi podniesiony—i przez niego i za pomocą jego do włościan przemawia. Oszustem w prostem znaczeniu słowa nie jest, bo żadnych datków nie przyjmuje, i pod żadnym względem prostodusznych chłopów białorusińskich nie wyzyskuje. Żadnych nadzwyczajnych przyrządów nie używa, życie proste, słowo uczciwe a ciepłe; oto wszystko, za pośrednictwem czego działa.

W tej chwili i w prowincyi naszej odbywa się spis ludności, czyli sprawdzenie ludności. Czynność ta szczególniej pomiędzy żydami wywołuje wielki ruch, a Moskalom sprowadza znów nową gratkę. Żydzi bowiem starannie unikają rzetelnego podania swej ludności, i zawsze w każdem miejscu co najmniej kilkadziesiąt osób od zaciągniecia do ksiąg ludności uchronią. Tym sposobem zdobywają pewien zysk co do podatków i zaciągu wojskowego; jedno i drugie bowiem, jak wiadomo, ponoszą oddzielnie. Nawet przy dobrej wierze Moskali, trudno byłoby całkowitą ich ludność spisać; potrzeba koniecznie i z ich strony dobrej wiary, a tej właśnie trudno dopatrzyć. Skutek tego ich wywijania się jest ten, że my ponosimy większe ciężary i zmuszeni jesteśmy opłacać większe podatki.

Niedawno w telszewskim, wilkomirskim i nowoaleksandryjskim powiecie zaszły niepokoje pomiędzy włościanami, do uśmierzenia których wezwaną została siła wojskowa, z pomocą której porządek przywróconym został. Cała historya ztąd powstała, że starszyzna roztrwoniła przy pomocy i udziale mirowych pośredników pieniądze ogólne włościańskie. Poczęły się więc sejmy, rady, mające na celu usunięcie owych wołostnych starostów, i pociągnięcie ich do odpowiedzialności za przywłaszczenie lub roztrwonienie grosza wspólnego, oraz zmuszenie ich do zwrotu takowego. Mirowi pośrednicy przewidują na co się zanosi, i czując, że wszystko skropić się może na ich kieszeni, a prawdopodobnie i skórze, pozdawali raporty do gubernatora, iż włościanie się burzą przeciw władzy. Zjechał natychmiast na miejsce sam gubernator kniaź Oboleński i sprawę załatwił. Włościanom kazano być cicho pod zagrożeniem wysłania ich na Sybir; „wołostnyje“ starosty i mirowi pośrednicy po dawnemu rządzą i panują. Otóż macie owego zacnego gubernatora!

Austrya i Węgry. Pan minister Giskra nie może znaleźć nikogo na nowo kreowaną posadę pierwszego radcy namiestnictwa w Lublanie. Ofiarował już tę godność kilku osobom a między innemi nawet jakiemuś rodowitemu Słoweńcowi, lecz i ten zrzekł się piastowania tej godności. Według pogłosek wiedeńskich adjutant jeneralny cesarza hr. Bellegarde ma zamiar usunięcia się zupełnie od spraw publicznych; jego miejsce zająćby miał jenerał Edelstein.

Minister wojny zażądać ma od delegacyi przyzwolenia kredytu dodatkowego w sumie 3,790.000 złr. a mianowicie: na pokrycie kosztów zwiększonych dla uzbrojenia wojska 170.000 złr., na koszta zaopatrzenia instytutów wojskowych 1,800.000 złr., potrzeby magazynowe 1,300.000 złr. i w rubryce na zaprowiantowanie wojska 1,700.000 złr.

Politik poświęca wstępny artykuł sprawie domowej i wykazuje, jak lekkomyślnie traktują półurzędowe organa opozycyę narodową. Oto poniżej mały ustęp, w którym określa znaczenie opozycyi czeskiej. „Co to jest opozycya czeska? Pięciumilionowy niezadowolony naród; naród, który zaliczyć trzeba w Austryi do rzędu ludów, gdzie tętni najbardziej rozbudzone życie, który płaci największe podatki i jest najinteligentniejszym i najenergiczniejszym narodem w Austryi. Obecny system i jego reprezentanci nie zadowolili tego narodu i nie zadowolą go. Powątpiewać o tem nie można po trzechletniem doświadczeniu. Austrya nie jest spokojną wewnątrz, kiedy cały naród czeski nie jest zadowolonym; działacz niezadowolony jest niemałego znaczenia, i Austrya nie będzie upacyfikowaną, jeżeli niezadowolenie to utrzymane będzie ciągle. Łajanie lub rozkaz wydany drugim do łajania nie jest środkiem leczącym; używanie gwałtownych środków wyjątkowych pogorszy jedynie złe bezkorzystnie“.

Według wiarygodnych źródeł podaje korespondent z Wiednia do *Politik*, że w Bernie utworzyła się była klika korespondentów denuncyantów, którzy pisywali do biura ministeryalnego donosy na osobistości, które miały być mianowane na posady wyższe sądowe. W ostatnich czasach obwiniali denuncyanci radcę wyższego sądu krajowego Becka, który miał być mianowany prezesem dla sądów przysięgłych, że wspomniany urzędnik jest gorącym stronnikiem opozycyi i maskującym się narodowcem i t. p. Takie stowarzyszenie denuncyantów znajdować się musi i we Lwowie, bo świadczą o tem co chwila pojawiające się listy oszczercze w dziennikach centralistycznych.

Francya. Mniej ważną wiadomością z Francyi jest wyjazd Napoleona z Paryża do obozu pod Chalons, ważniejszą zaś wiadomością o Francyi jest zapatrywanie się organu junkrów pruskich na postępowanie władz francuskich w czasie nieostatnich prawdopodobnie rozruchów w Paryżu. *Kreuz-Zeitung* jest wielce zbudowaną ze sposobu postępowania Cezara nadsekwańskiego, który „dobywające się płomienie powstania rozkazał zadeptać nogami pachołków policyjnych—nie uciekając się do środków wojskowych.“ Jest to dla junkrów pruskich okazaniem siły, która tym bohaterom wielką radość sprawia. Cieszą się oni wielce z tego, że Napoleon nie koniecznie jest zniewolony wyprawiać armie swoje na junkrów pruskich, kiedy mu idzie o utrzymanie spokoju wewnątrz; dowiódł bowiem, że rozruchy stłumił, a wojny Prusom przecież nie wypowiedział.

Korespondent do *Köln. Zeit.* podaje niektóre bliższe szczegóły o usiłowaniach stronnictw najbliżej cesarza Napoleona stojących. Według niego, prowadzą przeciw istniejącemu ministeryum wojnę otwartą i podziemną pp. Persigny, Fleury, książe Napoleon i Drouin de Lhuys. Usiłowania jednakże tej koalicyi i jej stronników były dotąd bezskutecznemi, cesarz zaś sam co do nadejść mogących wypadków jest niezdecydowanym.

Niemcy. W podróży swej po Niemczech, przejeżdżał król pruski niedawno przez Osnabrück w Hanowerskiem. W sali, gdzie podpisano niegdyś pokój westfalski, przyjmował króla niejaki pan Miquel, podobno i burmistrz Osnabrücku. Co usłyszał w przemowie burmistrza monarcha północnych Niemiec, nie wiadomo dokładnie; musiały tam być jednak jakieś illuzye do aneksyj pruskich po zawarciu traktatów w Pradze, król bowiem odpowiedział niezadowolony, że wypadki, które sprowadziły i zbliżyły Prusy do Hanoweru, posunęły się dalej, jak to przewidzieć było można. Kiedykolwiek jest tylko mowa o aneksyi Hanoweru, król pruski zasłania się bardzo zręcznie odpowiedzią zwalającą całą winę na Opatrzność boską, albowiem drogi Opatrzności nie są drogami królów. Przy rozbiorze Polski rozeszły się także drogi Opatrzności od drogi królów pruskich, które prowadziły do Warszawy i zabrania Wielkopolski.

Włochy. Korespondent do *Köln. Zeit.* pisze o nagłem spadnięciu kursów papierów państwa papieskiego. Głównym powodem zachwiania się ich ma być niepewne położenie rzeczy, tak co do zachowania się Francyi, jako też najświeższych objawów groźnych ludu francuskiego. Zaprzeczają pogłosce, jakoby gabinety francuski i włoski nalegały na kuryę rzymską, ażeby przyjęła wspomniany już modus vivendi przez ministra Menabrea w memoryale rozbierany.

Rozruchy, jakie miały miejsce w Medyolanie, powtórzyły się także w Weronie. Wielu prefektów powołano z prowincyi do Florencyi.

Z Rzymu donoszą do *l' Italie* bliższe szczegóły o wydaleniu księdza Artura Wołyńskiego. Schronił on się, jak wiadomo, do klasztoru około Albano, aby tam pozostać, dopóki nie minie gniew ojca św. Dnia 4. czerwca, jeden z braciszków Zmartwychwstańców, który od dawna szpiegował około klasztoru, dokąd się schronił ks. Wołyński, wszedł do klasztoru i wypytał się o pobycie tamże polskiego księdza, a zasięgnąwszy bliższych szczegółów, zaraportował takowe swemu przełożonemu. Dnia 5. czerwca papież wyrzucał kardynałowi Rondi, że nie oczyścił jego państwa od rewolucyonistów polskich. Dnia 6. rano kapitan Vitali wraz z żandarmami pojawił się u bram klasztoru, i zażądał wydania ks. Wołyńskiego, który przyaresztowany, odprowadzony został do Rzymu, gdzie spędziwszy noc w więzieniu Monte Citorio, odprowadzony został na kolej — a wsadzony do wagonu w towarzystwie dwóch policyantów, odwieziony do miasta Orte na granicy państwa papieskiego.

Wschód. Najświeższe wiadomości prostują doniesienie co do interwencyi mocarstw europejskich u wysokiej Porty w sprawie portu dla Czarnogóry w ten sposób, że przeczą jakoby Austrya popierała Czarnogórę. O tem donosiliśmy już, lecz wiadomość dzisiejsza przeczy, jakoby Austrya zachowała się neutralnie; przeciwnie, kiedy była mowa o ustąpieniu portu Czarnogórcom, poseł tymczasowy austryacki miał zwracać uwagę Ali paszy, że odstąpienie wybrzeża Czarnogórcom, przynieść może szkodę tak Austryi, jak też i Turcyi. Tam bowiem, według zdania reprezentanta Austryi, mogłoby utworzyć się centrum panslawistycznych agitacyj wschodnich, Czarnogóra zaś mogłaby odegrać rolę, jaką odegrał Piemont począwszy od r. 1848.

W ostatnich czasach obudzić się miało w Bośnii na nowo usposobienie nieprzychylne Serbom, Bośniacy bowiem kilkakrotnie udawali się do Belgradu podczas ostatnich ucisków, ażeby rząd serbski interweniował u wysokiej Porty, lecz gabinet serbski mieszać się nie chciał, czy nie miał odwagi, ażeby ulżyć jarzm pobratymcom. Obecnie w Bośnii i Hercogowinie gubernator nowy przystąpić ma do reorganizacyi urzędów administracyjnych, w co jednak ludność miejscowa nie wierzy, nie po raz pierwszy zawiedziona.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Mianowania. Galicyjska krajowa dyrekcya skarbu mianowała: 1. Poborcami przy urzędach podatkowych III. klasy: kontrolora urzędu pod. I. klasy Wincentego Stawskiego i kr. węgierskiego poborcę pod. I. klasy Józefa Sperlicha; 2. kontrolorem

---

Z tej obopólnej zbytniej grzeczności wyniknęło, że artysta nie powiedział hr. Gołuchowskiemu, aby trochę mniej wymuszoną przybrał postawę, Jego Ekscellencya zaś nie powiedział artyście, że chciałby trochę być „sans gène“.

Zaletę niewymuszoności ma portret p. Trzecieskiego, który jest najlepszą pracą Grabowskiego na tegorocznej wystawie.

Znakomity jest Löfflera: portret Smolki.

Obfitą jest wystawa tegoroczna w krajobrazy. Pomijam już tę okoliczność, że są obrazy należące do innych rodzajów, w których krajobraz przedstawia tło, a czasem to tło przygłusza prawie inne części obrazu. Mamy jednakże oprócz tego dużo krajobrazów nieurozmaiconych dodatkami scen z potocznego życia, a są między niemi i bardzo piękne. Do najcelniejszych należy niezawodnie małych rozmiarów obrazek Gierymskiego Aleksandra z Monachium (l. 7) nazwany: „Powrotem z pola“. Wiele w tym obrazku jest ycia, pomimo że przedstawia on najzupełniejszy spokój. Konie z wozem roboczym stoją przed chatą, do której wszedł prowadzący je woźnica. Konie spracowane, chociaż zdrowe i silne, czekają już chwili spoczynku, i z pola wracają robotnicy także na spoczynek, i cała przyroda ma się ku spoczynkowi. Jest to piękny wieczór sielski.

Szermentowski przysłał trzy krajobrazy. Szerm. krajobraz był w zeszłym roku uznany za najcelniejszy ze znajdujących się na wystawie. W tym roku znalazł on niebezpiecznych współzawodników. Jego „Widok na lodowy szczyt i Śniegową od zielonych Jaworów w Tatrach“ jest we wielu szczegółach pełen prawdy. Młyn i woda nie tylko że są z wielką udatnością przedstawione, ale są zupełnie nasze, tatrzańskie. Co do gór samych, twierdzą niektórzy, że podobniejsze do Pireneów niż do Tatrów. Nie ujmuje to jednak zalet obrazowi, a ile nam wiadomo, tylko finansowe względy wstrzymały towarzystwo od zakupienia tego krajobrazu. Wielkich zalet jest także obraz Brzegów Atlantyku, tegoż samego artysty.

Pasowanie na rycerza przez dziadunia jest jednym z tych obrazków, gdzie więcej chodziło o widok niż o zdarzenie, od którego obrazek nosi tytuł.

Podobne pochwały i podobny zarzut jak Szermentowskiego, spotykają piękny krajobraz Świeszewskiego Aleksandra: „Część doliny Kościelisk z widokiem na górę Pyszną.“ Już Kraszewski napisał podobno, że Tatry Swieszewskiego są to bawarskie góry. Toż samo, nie wiem czy powtarzają za Kraszewskim, czy z własnego przekonania, głoszą tutejsi oceniacze. Dla kogoś, który ani Tatrów ani gór bawarskich nie zna, jest to bardzo piękny krajobraz. Nie można tu ani wodzie, ani powietrzu ani skałom nic zarzucić.

Godzą się także wszyscy w ocenieniu krajobrazu z okolic Kufsteinu (Maleckiego z Monachium) zarówno jak Szkiców z rzymskiej kampanii (H. Cieszkowskiego z Rzymu), a godzą się na korzyść artystów, uznając ich prace za okazy znakomitego talentu.

Nie wszyscy się godzą w ocenieniu: „Nocy ukraińskiej“ Marszewsiego Józefa z Paryża; ale tu ja muszę stanąć w opozycyi z tymi, którym się obraz ten nie podoba. Odbijanie się księżyca w jeziorze i ogień nocny na uboczu są zdaniem niektórych zbyt jaskrawe i pospolite effekta — ja stawiam ten obraz w każdym razie o wiele wyżej niż wielką ilość krajobrazów i widoków naszej wystawy, o których się nie chcę dokładniej rozwodzić.

Ażeby jednak nie skrzywdzić godnych podniesienia, nie mogę przemilczeć krajobrazów Grabińskiego, pomimo że robią mu jedni ten zarzut, iż nie postąpił od roku, drudzy, że za wiele zieleniny na jego krajobrazach. Mnie wielce ujął obrazek: Przed burzą, a to głównie przez to, że nie wiedząc jeszcze co ma przedstawiać, i nie wiedząc czyjego jest pędzla, bez wszelkiego uprzedzenia za lub przeciw czułem z obrazka ziejący chłód od gradowych chmur i duszność w powietrzu. Być może, że tam „za wiele szpinaku“, jak się ktoś wyraził, ale jest poczucie przyrody i prawda w oddaniu. Podobnież ujął mnie Widok Zniesienia przeźroczystością swoją i głębią; tylko ścieżka u samego przodu razi mię trochę i zdaje mi się być niedbale zrobioną.

(C. d. n.)

urzędu pod. I. klasy, kontrolora urzędu pod. II. klasy Walentego Rondewalda; 3. kontrolorem urzędu pod. II. klasy kwieskowanego gal. poborcę pod. Ignacego Steffen; 4. kontrolorami urzędów pod. III. klasy kr. węg. kontrolora urzędu pod. Michała Wisłockiego i gal. oficyałów urzędów pod. I. klasy, Andrzeja Blasiaka i Jakóba Stebelskiego. 5. Oficyałami urzędów pod. II. klasy, kwieskowanych gal. kontrolorów urzędów pod. Jana Galuschkę i Andrzeja Sołeckiego; nakoniec 6. Oficyałami urzędów pod. III. klasy, kr. węg. oficyała rach. przy urzędzie pod. Wincentego Krypiatkiewicza i gal. praktykanta urzędu pod. Franciszka Krasickiego.

* Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się dziś we czwartek o godzinie 6. wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: 1) Sprawa pokrycia stajen przy koszarach miejskich pod nr. 404/405 $^{3}/_{4}$. Sprawozdawca radny pan Żaak. 2) Podania: ks. Kaźmirza Sosnowskiego i p. Adama Kulwca o przyrzeczenie przyjęcia do gminy, ks. Leonarda Żuka o przyjęcie do gminy. Sprawozd. radny pan Patraszewski. 3) Ekstabulacya niektórych praw miejskich z hypoteki realności pod nr. 311 $^{2}/_{4}$, 334, 422 i 690 $^{1}/_{4}$. Sprawozdawca radny p. Jasiński. 4) Reskrypt wys. c. k. namiestnictwa w sprawie odstąpienia placu „Castrum“ pod budowę akademii technicznej. Sprawozd. radny pan Winiarz. 5) Zamknięcie rachunków funduszu ubogich chrześcian za lata 1866 i 1867. Sprawozd. radny p. dr. Orzechowicz. 6) Wypłata należytości konkurencyjnej z powodu wybudowania sygnaturki na kościele parafialnym u św. Antoniego. Sprawozdawca radny pan dr. Starzewski.

* Szkoły. Gmina Kidałowce w pow. Jarosławskim i miasto Brzozow zobowiązały się: pierwsza do zaprowadzenia u siebie nauki szkolnej a druga do ustanowienia szkoły żeńskiej i w tym celu zaopatrzyły szkoły te w odpowiednią dotacyę.

* Rada szkolna krajowa rozpisuje konkurs na 13 posad nauczycielskich przy szkołach trywialnych i na 5 posad przy szkole głównej w Podgórzu. Podania należy przesłać do rady szkolnej na ręce naczelnika powiatowego, w którego okręgu kandydat zamieszkał, do 15. lipca.

* Wypadek miejscowy. Dnia 21. b. m. zrana znaleziono w Pełtwi mocno nadpsute zwłoki nowonarodzonego dziecięcia niewiadomego pochodzenia.

* Nadużycia policyantów. Przedwczoraj rano robotnicy pracujący przy kolei lwowsko-brodzkiej, roszcząc sobie pretensyę do wyższego wynagrodzenia, aniżeli to mogło im być przyznane, zrobili zmowę i dopuszczali się różnych ekscesów, tak dalece, że inżynier kierujący robotami zmuszony był wezwać interwencyę policyi dla przywrócenia porządku. Przybyły na miejsce wykonywanych robót komisarz policyi pan Grabner w asystencyi 10 żołnierzy policyjnych, starał się wpłynąć na robotników w drodze perswazyi, aby zaniechali ekscesów i jęli się pracy; gdy jednak jeden z nich wedle doniesienia żołnierza policyjnego miał się odgrażać policyi, komisarz przyaresztował go. Aresztowany upatrzywszy dogodną chwilę, począł uciekać, lecz nie ubiegłszy nawet 30 kroków, upadł na wzgórku a leżącego dopadli policyanci, niemiłosiernie skolbowali i obili. Oburzeni takiem postępowaniem policyi robotnicy za pomocą narzędzi, jakie trzymali w rękach, usilowali wymierzyć satysfakcyę pobitemu koledze, i gdyby nie przytomność komisarza, który natychmiast policyanta najwięcej winnego aresztował, byłoby przyszło do krwawego odwetu.

Jeżeli żołnierze policyjni w przytomności komisarzy, którym bywają dodani do asystencyi, dopuszczają się podobnych nadużyć, cóż się dopiero dziać musi, gdy ci stróże bezpieczeństwa publicznego są pozostawieni bez nadzoru. Tyloliczne wypadki niebezpiecznych skaleczeń, pobicia itp. popełnione przez policyantów, powinne by zwrócić raz przecież uwagę dyrekcyi policyi, i zniewolić ją do przedsiębrania surowych środków przeciw podobnym nadużyciom podwładnych sobie organów.

* Otwarcie kolei Brodzkiej. P. Lens sekretarz kolei Karola Ludwika przybył przedwczoraj z Wiednia do Lwowa, celem przyspieszenia i wykończenia budowy kolei żelaznej ze Lwowa do Brodów. W tym celu udał się wraz z dyrektorem ruchu p. Ursprungiem osobnym pociągiem na linię kolei do Brodów i zapewnił nas, że kolej ta uroczyście otwartą zostanie dnia 15. lipca b. r.

* Popis szkoły towarzystwa muzycznego. Egzamin roczny publiczny w szkole towarzystwa muzycznego odbędzie się w lokalu towarzystwa (w rynku, w kamienicy Lewakowskiego) w dniach 1. i 2. lipca b. r., na który się P. T. rodziców i krewnych uczniów, tudzież miłośników zaprasza.

1. lipca, w czwartek, popis szkoły skrzypców o 3ciej po południu.
„ „ „ „ „ „ spiewu o 5tej „ „
2. lipca, w piątek, popis szkoły niższej fortepianu, o 10. zrana.
„ „ „ „ „ „ kompozycyi, o 12. w południe.
„ „ „ „ „ „ wyższej fortepianu, o 3. po południu.

Lwów dnia 23. czerwca 1869.

Z dyrekcyi towarzystwa muzycznego.

* W zakładzie naukowo-pedagogicznym panny Heleny Pożakowskiej odbył się w dniu 22. b. m. publiczny popis w przytomności delegowanego od rady szkolnej członka tejże rady p. Seredyńskiego i ks. Formaniosza. Popis z wszystkich przedmiotów wypadł jak najlepiej, uczennice na zapytania egzaminatorów odpowiadały płynnie, a w odpowiedziach znać było, że przedmioty egzaminowane znają gruntownie, co już należy przypisać nie tylko pilności uczennic, ale przedewszystkiem i gorliwej pracy pp. nauczycieli a głównie dobremu kierownictwu przełożonej zakładu.

Z każdym prawie rokiem wprowadzany bywa w życie w zakładzie tym nowy jakiś przedmiot, przez co uczennicom daje się pole do coraz obszerniejszego kształcenia. Tego roku uczęszczała znaczna ilość eksternistek na wykłady pojedyńczych przedmiotów; kilka z nich zdawało egzamin z języka francuskiego w tutejszej akademii technicznej, 10 zaś podało się do popisu publicznego, kwalifikującego ich na nauczycielki do szkół głównych i ludowych. Nakoniec wspomnieć nam wypada tu jeszcze o nauce stenografii, w której popisywało się także kilka panien, występujących jako pierwsze u nas stenografki.

* *Mościska* d. 20. czerwca. Dnia 17. czerwca b. r. rada miejska w Mościskach uchwaliła otworzenie głównej szkoły z dniem 1. września 1869. Mieszczanie, po największej części ledwie się podpisać umiejący, pierwszą myśl o głównej szkole podnieśli. Za czasów magistratu i byłego wydziału ledwo do tego doprowadzono, że dla szkoły miejscowej trzech nauczycieli i dla dziewcząt do robót jedną nauczycielkę ustalono. Po zorganizowaniu kraju na powiaty, nabyło miasto budynek klasztorny podominikański od rządu, w tej myśli, aby w nim główną szkołę umieścić. Po zaprowadzeniu nowej ustawy gminnej, rada miejska pościągała kapitały do 16.000 złr. w. a. do kasy; część z tychże na adoptacyę budynku podominikańskiego, część na fundusz pożyczkowy i zakupienie realności nr. 292 na koszary dla wojska przeznaczono; lecz statuta funduszu pożyczkowego jak poczęto układać, a o rozdzielaniu pieniędzy myśleć, to upłynął dłuższy czas, a pieniądze bez użytku leżały. Radni pojedynczy i kasyer miejski, widząc zwłokę we wszystkiem, radzili i nalegali na naczelnika gminy p. Szalbotha aptekarza, aby tymczasem pieniądze do kasy oszczędności do Lwowa odwiózł. W ten czas to p. naczelnik odpowiadał: „a co to, ja nie jestem w stanie za tych parę reńskich odpowiedzieć“?.. aż tu 24. marca 1868 rano dowiedzieliśmy się, że pieniądze z kasy miejskiej skradziono.

Wypadek ten nie miłe uczynił w mieście wrażenie, lecz przypomniano sobie, że mamy autonomię i samorząd, a zatem postarano się o rozwiązanie rady, która nic o dobro gminy nie dba. Wzięto się tedy do pisania skarg do wydziału powiatowego i namiestnika i w krótkim czasie, bo w miesiącu lipcu 1868, doczekaliśmy się rozwiązania rady.

To jeno mogę zauważyć, iż najwięcej 30 mieszczan tak odważnych było, że zażalenia podpisywali; inni członkowie gminy jeszcze przeszkadzali, starozakonni zaś całkiem się do tego nie mieszali, przypatrywali się jeno i wyczekiwali.

Zarząd gminy oddano tymczasowie trzem obywatelom miejskim, dwom katolikom i jednemu starozakonnemu, rozpisano wybory i z dniem 1. grudnia 1868 zwierzchność z nowo obranej rady urzędowanie odebrała. Naczelnikiem gminy: kuśnierz i mieszczan, zastępcą jego rymarz i mieszczan.

Nowy naczelnik gminy, p. Maksymilian Muszyński, odebrał zarząd gminy, zostającej w najgorszym stanie finansowym. Zaraz na początku przyszła na gminę sekwestracya, za zapłacenie kwoty 926 złr.; za kupioną realność nr. 292 trzeba zapłacić 2000 złr.; adwokatowi miejskiemu zaległe 777 złr.; na restauracyę budynku podominikańskiego najmniej potrzeba 1000 złr.; na wyrobienie kilkudziesięciu sążni drogi nowej do utrzymania komunikacyi przez grunta dworskie 200 złr.; na odbudowanie kanału w rynku zawalonego do 200 złr.; na wypłacenie należytości prawnej za kupno realności nr. 292 — 131 złr.; a pomimo tego ukazania się niedoboru do 2000 złr., zwierzchność przy ułożeniu budżetu na rok 1869 postawiła wniosek na utworzenie głównej szkoły od 1go września b. r., który to wniosek się też i utrzymał.

Teraz to dopiero potrzeba konieczna wymaga, aby chęci i zabiegi miasta wesprzeć i do uposażenia szkoły głównej wszelkich dołożyć starań; a gdyby okoliczni właściciele posiadłości ziemskich, wydział i rada powiatowa dążności nasze wesprzeć zechciały i ze względu, że na całe starostwo powiatowe Mościskie ani jednej głównej nie ma szkoły, i dopiero w 4milowej odległości główne szkoły znajdują się, jak w Przemyślu, Jarosławiu, Gródku i Samborze, na utrzymanie głównej szkoły choć w miernych datkach przyczynić się chcieli, toby wiele uczynili dla rozpowszechnienia oświaty i zasłużyliby na wdzięczność ogółu.

Mieszczanie miasta Mościsk mają wielką nadzieję, że nie tylko rada szkolna i wydział powiatowy odpowiednią subwencyą do uposażenia głównej szkoły przyczynią się, lecz to samo spodziewa się po okolicznych obywatelach, a osobliwie po W. Aleksandrze hr. Cetnerze, W. Edwardzie hr. Stadnickim marszałku powiatowymi, W. hr. Borkowskim, właścicielu Rudnik, którzy znani są z dobrych swych chęci w celu szerzenia oświaty.

Nawet i c. k. starosta powiatowy p. J. Zgórski, uznając potrzebę zaprowadzenia głównej szkoły w Mościskach, z własnego popędu wezwał zwierzchność pod dniem 9go czerwca 1869. L. 1283 do wniesienia tego przedmiotu na najblisze posiedzenie rady miejskiej, przyrzekając wszelką możebną pomoc co do uzyskania subwencyi.

* Kraj w numerze ostatnim broni wyborców okręgu horodeńskiego, którzy dali p. Cieńskiemu votum nieufności, przeciw zarzutom, czynionym im w *Gaz. nar.*, która ich przezwała św. jurcami a adres, jako nie podpisany, uznała za nie istniejący. My w swoim czasie wcaleśmy nie odpowiadali na powyższe zarzuty, gdyż najpierw mieliśmy w rękach adres zaopatrzony w podpisy, a powtóre nie zważamy tem mniej na podobne przezywania jak św. jurcy— skoro jak wiadomo, *Gazcta* ta nie szczędzi nikomu podobnych wyrazów.

* Ks. Ruczka donosi w *Czasie*, że ministeryum moskiewskie spraw zagranicznych zawiadomiło d. 14. maja poselstwo austryackie w Petersburgu, że politycznych wygnańców Seweryna Golczewskiego i Karola Pawłowskiego wysłano ze Sybiru do domu.

Ponowiono reklamacye za Mikołajem czy Dominikiem Gromadzkim, X. Aleksandrem Kierońskim, Józefem Kozłowskim z Balic, Michałem Kościołkiem z Bielan, Błażejem Kubiczem, Madejskim z Tarnowa i Bogumiłem Gałuszką czyli Władysławem Gniewoszem.

Poszukuje się Kaliksta Madurowicza z okolicy Buczacza, Józefa Burzyńskiego z Zatora i Dominika Terleckiego rodem z Sambora. Ktoby miał o nich jaką wiadomość, raczy donieść X. Ruczce w Kolbuszowy.

---

* Na koszta usypania kopca na pamiątkę 300letniej rocznicy unii lubelskiej złożył A. R. ze składki zrobionej przy jednym stole w kasynie mieszczańskiem z zastrzeżeniem zwrotu i odesłania dla [illegible]czącej się młodzieży w Zurichu 19 złr.

Przegląd literacko - artystyczny.

* Nowiny ze świata przestały wychodzić od 15. bm.; natomiast będzie wychodzić od 1go lipca czasopismo ilustrowane dla ludu p. t. *Włościanin*, który zawierać będzie: Powieści i poezye dla ludu. Rozprawki z historyi polskiej, popularnie skreślone. Wskazówki dla gospodarzy. Kronikę wydarzeń. Rozprawy treści moralnej. Rozmowy. Ustępy z nauk przyrodniczych. Wykaz książek ludowych. Wspomnienia narodowe. — Uczciwa tendencya pisma tego jak i dostępna cena (3 złr. rocznie) powinnyby przyczynić się do rozpowszechnienia tego pisma, które jak najusilniej polecamy.

* Duchy. Ogłoszony został program dziennika spirytystycznego pod nazwą: Światło zagrobowe. Jako współpracownicy podpisani są na programie pp. Karol Gromadziński i Horacy Letronne. W naszym kraju spirytyzm ma bardzo mało zwolenników a zasady nauki tej są również nie wiele znane.

Ruch Stowarzyszeń.

* Ogłoszenie. Ponieważ nowy statut c. k. towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego, wskutek zezwalającego reskryptu c. k. namiestnictwa z dnia 28. maja b. r. l. 23.758 (doręczonego komitetowi w dniu 7. czerwca), stał się już prawomocnym, a tem samem statut dawny obowiązywać już przestał, przeto zebrana na dniu 11. czerwca b. r. rada komitetu uchwaliła:

„Odwołać 38. ogólne zgromadzenie, które jeszcze na podstawie dawnego statutu na dzień 30. czerwca b. r. rozpisane zostało.“

O czem mamy zaszczyt zawiadomić szanownych członków z tem nadmienieniem, iż po przeprowadzeniu reorganizacyi w myśl nowego statutu, zwołaną zostanie rada ogólna, ku czemu termin oznaczony będzie później.

Nowy statut towarzystwa jest już w druku, i rozesłany będzie szanownym członkom za pośrednictwem odnośnych oddziałów.

Z komitetu c. k. towarzystwa gospod. gal.

Lwów, 21. czerwca 1869.

* Towarzystwo ruskie „Proświta“, zawiązane, jak wiadomo, w jesieni roku zeszłego dla szerzenia oświaty pomiędzy ludem ruskim, wzmaga się co raz więcej — i rozpoczęło już swoją czynność, wydaniem pierwszej broszurki p. t. „Zorza“, która temi dniami wyszła z drukarni instytutu Staropigijskiego. Broszurka ta drukowana jest po większej części kirylicą i pisownią wprawdzie etymologiczną, język jednak jak i formy gramatyczne są czysto-ruskie, bez żadnych przymieszek moskwicyzmu, cerkiewszczyzny i polonizmów. Powiastki, rozprawy naukowe i poezye, jakie zawiera w sobie pomienione dziełko, pisane są oprócz tego nadzwyczaj popularnym stylem, tak że rzeczywiście przystępnem jest i dla najnieoświeceńszego z nieoświeconej warstwy ludu. Broszurka. obejmująca w 16ce dwa arkusze druku, kosztuje tylko 5 ct., przeto i ze względu na cenę przystępną jest bardzo dla ubogiej klasy ludu ruskiego.

Szczęść Boże!

Ostatnie wiadomości.

W Gracu odbyło się bardzo liczne zgromadzenie ludu, na którem uchwalono zniesienie konkordatu i najobszerniejsze prawo zgromadzania się.

Węgierskie ministerstwo finansów oświadcza, iż zamknięcie rachunków za rok 1867 i 1868 nie okaże żadnego niedoboru, jak również, że i obecny rok obejdzie się bez zaciągnienia jakiejkolwiek pożyccki.

Zaprzeczają, jakoby w Peszcie zanosiło się na zmiane gabinetu, i że w takim razie przyszłoby do steru konserwatywne stronnictwo, a na jego czele Majlath.

W Madrycie złożył Serrano przysięgę jako wielkorządca królestwa, a w odpowiedzi na przemowę jego oświadczył Rivero, że może się spodziewać poparcia wszystkich Hiszpanów. Równocześnie uwięziono przybyłego z wygnania jen. Chesle, zwolennika Izabeli, który, o ile się zdaje, przybył w tajnej misyi.

Cennik giełdy pienięż. i towar. we Lwowie dnia 23. czerwca 1869.

	Płacą złr.	Płacą kr	Żądają złr.	Żądają kr
Akcye kolei gal. Kar. Ludw. po 200 złr. m.k.	233	50	233	50
„ „ lwow. czern. po 200 złr. w. a. sr.	192	50	193	25
„ „ banku hypot. gal. po 200 złr. 40%	90	50	91	50
„ „ papier. czerlańskiej po 200 złr. w. a.	—	—	—	—
Listy zastaw. tow. kredyt. gal. 5%	90	50	91	50
„ „ „ „ „ 4% (bez kuponu)	79	25	79	75
„ „ banku hypot galic.	91	30	91	75
Galic Zakładu kredytow włościan.	91	50	92	50
Obligi indemnizacyjne galic.	73	60	74	10
„ „ WX. Krakowskiego	—	—	—	—
„ „ Księstwa Bukowiń.	—	—	—	—
„ pożyczki głodowej z r. 1866	100	75	101	75
„ kol. gal. Karl. Lud. I. Emissyi	—	—	—	—
„ „ „ „ „ II. „	—	—	—	—
„ „ lwowsko-czern. I. „	—	—	—	—
„ „ „ II. „	—	—	—	—
Dukat holenderski	5	80	5	85
Dukat cesarski	5	86	5	91
Napoleond'or	9	94	10	5
Półimperyał rosyjski	10	12	10	30
Rubel srebrny rosyjski	1	86	1	92
„ papierowy rosyjski	1	58	1	59
Banknoty polskie za 100 zł. polskich	—	—	—	—
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	82	1	83
Srebro	121	75	121	75

Pszenica korzec 170 f. 8.00 — 8.25, żyto korzec 160 f. 5.75—6.00, jęczmień korzec 140 f. 4.00 — 4.50, owies korzec 100 f. 3.00—3.30, Kukurudza korzec 170 f. 4.30—4.40, hreczka korzec 140 f. 5.00—5.10, koniczyna korzec 180 f. 36.00—38.0, rzepak korzec 150 f. 11.0—11.50, lnianka korzec 150 f. 9.00—9.25, groch korzec 180 f. 5.50—6.00, łój 100 f. 31.00—31.50, potaż 100 ft. 13.00—14.50, chmiel 100 ft. 00.0—00.0, spiritus wiadr. 13.00—13.50.

Kursa z dnia 23. czerwca 1869,

godz. 2 min. 10 popołudniu.

Wiedeń. Akcye kredyt. 309.30. Akcye kred. węg. 101.—. Akcye banku anglo-austr. 345.50. Akcye anglo-węgier. 116.50. Akcye bankn franko-austr. —.—. Akcye banku narodowego 747.—. Kolej Karola Ludwika 237.25. Kolej siedmiogrodzka 174.—. Kolej południowa 254.60, Kolej lwowsko-czerniowiecka 192.25. Kolej państwowa 379.—. Kolej Rudolfa 169.75. Kolej Franciszka Józefa 190.25. Kolej północna 228.50. Kolej alföldzka 174.25. Kolej węg. północno-wschodnia 166.25. 5% Metaliki 62.55. Losy z 1864 roku 125.20. Losy z 1860 roku 104.—. Pożyczka narodowa 70.75. Indemnizacya 73.75. Napoleondor 9.99. Dukat 5.92. Londyn 10 funtów sterl. 124.70. Srebro 122.—. Usposobienie: mdłe.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 22. czerwca.

PP. hr. Kaszowscy H. i T. z Polski, Brzozowski Z. i Mysłowski K. z Rosyi, Ochocki K. z Białobożnicy, Notz J. z Wierzbowca, Schapira B. z Brodów, hr. Stecki A. ze Środopolca, Cichocki J. z Piwody, Feodorowicz J. z Okna, Krokowski D. z Kamieńca podolskiego, Torosiewicz M. ze Sasowa, Breindl J. nadlekarz z Monasterzysk, br. Brückman Xaw. z Wołoszczy, Jakubowski K. z Rolowa, Możarowski A. z Hoholowa.

Do dzisiejszego Nru dołącza się program Dziennika Spirytystycznego.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Karol Groman,

Czcionkami Dr. H. Jasieńskiego.